

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breauau I) nr. 5843.

PRZEKŁADKA w Poznaniu (w ekspedycji) mies.	1.20	kwart.	3.60	mk.
w Poznaniu w gazetach	1.30	"	3.90	"
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu)	1.40	"	4.20	"
na pocztach Rzeszy (z odnośnikiem do domu)	1.40	"	4.20	"
na pocztach z odnośnikiem do domu	1.54	"	4.62	"
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską	2.15	"	6.10	"
na poczcie niemieckiej	2.70	"	8.00	"
na poczcie polowej	1.80	"	5.40	"

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — na stronie środkowej — 25 fenigów.  
reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — na stronie zewnętrznej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 155.

Poznań, środa dnia 10-go lipca 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 9. lipca 1918.

## Dymisja Kühlmanna.

Berlin, 9. VII. (WTB.)

Jak się z wiadomości źródła dowiadujemy, przyjął cesarz prośbę sekretarza stanu v. Kühlmanna o dymisję. Jako następce jego wzmiankią dotychczasowego posła w Krystjanji v. Hintzego. Ostateczna decyzja jednak jeszcze nie zapadła.

Powyższa wiadomość, która dochodziła krótko przed zamknięciem redakcji, oznacza wielki tryumf wszechniemców. Dwa tygodnie upłynęły właśnie od słynnej mowy poniedziałkowej pana Kühlmanna, wskutek której partja wszechniemiecka wydała wyrok śmierci na zmienionego przez siebie sekretarza stanu. Postępowanie odbyło się szybko, za kulisami, w głównej kwaterze. I oto egzekucja polityczna wykonana została zupełnie po myśli werdyktu wszechniemieckiego. Nie dotrzymano nawet terminu łaski, który, jak gloszono początkowo, miał być przyznany p. Kühlmannowi dla załatwienia bieżących spraw politycznych a choćby tylko dla honorowego przeprowadzenia procesu o obrazę czci przeciwko kalumnikatorom wszechniemieckim. W sobotę został p. Kühlmann zacytowany do głównej kwatery, w poniedziałek wrócił do Berlina z dymisją w kieszeni.

Co się przyczyniło do przyspieszenia kryzysu? Obóz wszechniemiecko-aneksjonistyczny nie próżnował ani godziny w zabiegach swych celem zdyskredytowania p. Kühlmanna do reszty. Zorganizowano istną ofensywę gazową oszczerstw, podejrzeń i zaczepki grubo demagogicznych, i to pod wydanem zgóry hasłem: „Kühlmann przeciwko cesarzowi i naczelnemu dowódcztwu”. Kiedy zeszedł środy Scheidemann wygłosił swą ostrą mowę, krytykując mieszanie się naczelnego dowódcztwa w sprawy polityczne, natychmiast w prasie wszechniemieckiej insynuowano Kühlmannowi, że to on mowę tę inspirował.

Czternaście dni takich ataków wystarczyły, aby utracić kierownika zagranicznej polityki niemieckiej, który zawarł pokój z Rosją i z Rumunją w sposób przynoszący Niemcom niewątpliwie znaczne korzyści. Kühlmann padł nie w otwartej walce parlamentarnej, nie na mocy wotum niezauważanej większości przedstawicielstwa narodu, lecz za wolą czynników najwyższych, które rządzą u szczytu zdala od odpowiedzialności konstytucyjnej.

Fakt ten wzmocnić musi nieuchronnie zagranicę wrażenie, że w Niemczech Parlament nie ma wpływu, że system absolutyzmu militarnego panuje w całej pełni. Dymisja Kühlmanna musi być uważana tembardziej za zwycięstwo kompletne prądów aneksjonistyczno-wszechniemieckich, że wymieniany jako następca Kühlmanna p. v. Hintze jest znany i uznany ulubieńcem Reventlowów, Westarpów itp.

Co na to powie hr. Hertling? Co większość Parlamentu? W pytaniach tych mieści się najpoważniejsze zagadnienie polityczne Niemiec nie tylko na chwilę obecną, ale i na daleką przyszłość.

**Wniosek o rekwizycję odzieży w Królestwie.** Konserwatyści oraz tak zw. Frakcja Niemiecka (wolnokonserwatyści) złożyli w Parlamencie wniosek wzywający kanclerza, aby i w krajach przez Niemców okupowanych ludność zmuszona była oddawać odzież i bieliznę. Wniosek ten między innymi podpisał także poseł leszczyński hr. Oppernsdorff, który, jak wiadomo, jest dziś hospitantem konserwatystów.

Kto zna stosunki w Królestwie, gdzie brak odzieży i bielizny oraz drożyzna niesłychana materiałów gorszą jest klęską niż w Niemczech, ten każdą próbę zabierania tamtejszej

ludności odzieży uważać musi za środek w najwyższym stopniu dokuczliwy i krzywdzący.

## Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 8. VII. (WTB.) Angielskie ataki częściowe po obu stronach kanatu La Bassee zostały unicestwione wśród strat ciężkich.

**Komunikat angielski.**

Sprawozdanie angielskie z 8. lipca przed południem nie donosi o niczym ważnym.

**Sukcesy łodzi podwodnych.**

Berlin, 7. VII. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły na Morzu Śródziemnym 4 parowce, 3 żaglowce o pojemności 16 tys. ton.

Berlin, 8. VII. (WTB.) Łodzie podwodne zatopiły na blokowanym obszarze wokół Anglii 17 000 L. R. P. nieprzyjacielskich statków handlowych.

Główny udział w tych sukcesach ma łódź podlegająca rozkazom kapitana porucznika von Rabenau'a (Reinharta), która na wschodnim wybrzeżu Anglii zatopiła 6 parowców wystrzelwszy je przeważnie z ubezpieczonych konwojów.

**Komunikat włoski.**

Sprawozdanie włoskie z 7. 7. (WTB.): Między Sile a Piawą wojska znakomitą manewrem i sprężystością, której nie oprócz się nie mogło, dostały się na prawy brzeg Nowej Piawy i wyparły wroga po drugiej stronie rzeki. Utwierdziły się na rozległym, odzyskanym obszarze, który co krok pokazuje ślady walki bohaterskiej i dowodzi strat nieprzypadkowych, przechodzących wszelkie wyobrażenia. Dwudziesty trzeci korpus armji, przeprowadzając to trudne przedsięwzięcie, przydał nowych laurów swej sławie. Czwarci dywizja piechoty odznaczyła się szczególnie. Zachowanie się wszystkich wojsk było wspaniałe. Piechota, w której szeregi włączono pułk marynarki, walczyła z wielką ciętością. Artyljerja korpusu armji i oddziału marynarki przyczyniła się w znacznej mierze do sukcesu swoim nadzwyczaj skutecznym ogniem. Zwykła swą działalność okazały nasze samoloty oraz samoloty sprzymierzeńców i morskie samoloty marynarki. Na szczególną wzmiankę zasługują 33 bataliony pionierów z powodu okazanej przez siebie nadzwyczajnej szalonej odwagi. Na płaskowzgórzu pod Asiago dokonał oddział francuski świetnego włamania się do linii nieprzyjacielskich pod Zocchil, pokonał po ożywionej walce załogę, ujął dwóch oficerów i zabrał dwa karabiny maszynowe. Między dolina Franzela a Brenta usiłował przeciwnik podjąć 3 kontrataki na nasze stanowiska pod Cornone, lecz odparliśmy go krwawo.

**Mobilizacja rocznika 1896-7 w Moskwie.**

Moskwa, 7. VII. (WTB.) Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi: Rada komisji ludowej zarządziła mobilizację robotników urodzonych w roku 1896-7 a stale albo przejściowo mieszkających w Moskwie. Oredzie komisarza wojny Trockiego podwyższano żołd żołnierzy Czerwonej gwardji dla nieżonatych na 150, dla żonatych na 250 rubli miesięcznie.

**Rozbrojenie bolszewików w Władystoku.**

London, 7. VII. (WTB.) Reuter donosi z Władystoku pod datą 30: Komendant Czecho-Słowaków wręczył miejscowemu Sowjetowi ultimatum, w którym zapowiada zamiar rozbrojenia miejscowych bolszewików z powodu ich oporu przeciw posuwaniu się Czecho-Słowaków z zachodniej Syberji do Władystoku. Dał on pół godziny czasu do odpowiedzi, a ponieważ żadnej nie otrzymał, przystąpił do rozbrojenia, którego dokonano prawie bez oporu ze strony wroga. Tylko o pewien obszar w pobliżu stacji kolejowej toczyła się walka. Czesi zajęli go wieczorem. Wielu bolszewików zabito lub rannono. Dawniejszy zarząd miejscowy został znowu przywrócony. Panuje zupełny spokój.

**Mieszkańcy Baku proszą Niemców o pomoc.**

Berlin, 6. VII. (WTB.) Do kijowskiej „Jüd. Volksztg.“ donoszą przez Sebastopol z Baku, że miasto Baku otoczone jest przez górali i że Armeńczycy zwrócili się do komendy niemieckiej z prośbą o wyswobodzenie i zajęcie miasta.

**O niezawisłość Białej Rusi.**

Ko wno, 7. VII. (WTB.) Jak dowiadują się „Balt. Lith. Mitt.“, zwróciła się delegacja białoruska do Rakowskiego, przewodniczącego rosyjskiej delegacji pokojowej w Kijowie, z memorjałem o niezawisłości Białej Rusi. Delegacja powoływała się na uznanie niezawisłości przez państwa centralne. Rakowski nie przyjął memorjału.

## Koalicja a Rosja.

Sztokholm, 8. VII. (WTB.) Svenska Dagbladet dowiaduje się z Piotrogradu: Czworporozumienie dla wzmocnienia się swego do spraw w Rosji, stawilo warunek, żeby inicjatywa wyszła od wybitnych rosyjskich mężów. Mają oni utworzyć rząd, który przejmie dziedzictwo Kiereńskiego. Jako członków rządu wzmienia się Kiereńskiego, Tereszczkę, Stachowicza jako ministra spraw wewnętrznych, Izwołskiego jako ministra spraw zewnętrznych. Nowy rząd zostanie na angielskich statkach przewieziony do Murmanu i ma proklamować spełnienie obowiązków sprzymierzeńców względem czworporozumienia i zniesienie pokoju brzeskiego.

**Clemenceau o Rosji.**

Berlin, 8. VII. Z Parwza donoszą: Organ prezesa ministrów francuskich, Clemenceau'a, „L'Homme Libre“, omawiając obecne położenie w Rosji, pisze: „Nie możemy zapomnieć o ofiarach, złożonych przez naszych sprzymierzeńców w ciągu trzech lat wojny dla dobra wspólnej sprawy ani o milionach żołnierzy, poległych na froncie wschodnim w walce o oswobodzenie świata zpod wpływów pruskich. Dopiero od czasu, gdy ten wielki, niedoświadczony naród był oszukany przez Trockiego i Lenina, przestaliśmy mu udzielać pomocy i środków, niezbędnych do odegrania przynależnej mu roli wśród wielkich narodów. Tu nastąpiło zamęcenie pojęć o naszym obowiązku i o naszej korzyści, a przecież nie powinniśmy zapominać, że w Rosji jest jeszcze możliwe przebudzenie i ocknienie, że może być odwołanie się do wschodniego frontu, co bezwarunkowo przyczyniłoby się niepomiernie do przyspieszenia końca wojny“.

## Kiereński o zabójstwie Mirbacha.

Frankfurt n. M., 8. VII. Przedstawiciel „Associated Press“ pytał Kiereńskiego, co sądzi o zabójstwie Mirbacha. Kiereński odpowiedział: Nie pochwalam żadnego zabójstwa, lecz cieszę (!) się z powodu śmierci Mirbacha. Jest to szczęśliwe wydarzenie dla Rosji i oznacza odrodzenie kraju. Z Moskwy wyjdzie ruch. Jest on (Kiereński) przekonany, że Niemcy obsadzą Moskwę. Hr. Mirbach był prawdziwym rządem Rosji i rozumiał się tak dobrze z Leninem i Trockim, że nie potrzebował Niemców tudzież wołać.

**Głosy prasy parwskiej o zabójstwie hr. Mirbacha.**

Parwz, 8. VII. Agencja Havasa donosi: Wszystkie dzienniki omawiają zabójstwo hr. Mirbacha, stwierdzając przytem jednogłośnie, że fakt ten pociągnie za sobą prawdopodobnie różne zakłamania, których znaczenia nikt nie jest w stanie przewidzieć. „Journal“ pisze: Jest to pierwszy wybuch zemsty rosyjskiej, przeciwko tyranji niemieckiej. „Petit Journal“ zapytuje, czy nie nastąpi przez to nowa faza powikłań niemieckich na wschodzie. Morderstwo to — pisze „Figaro“ — może wywołać bardzo ciekawe powikłania w tak już bardzo napiętych stosunkach pomiędzy Niemcami a Rosją.

„Humanite“ pisze, iż nie jest to zwykłe morderstwo, lecz akt oburzenia patriotów rosyjskich, doprowadzonych do rozpacz. „Matin“ powiada: Morderstwo to jest dowodem, że w Rosji są jeszcze ludzie, których obchodzi godność ich ojczyzny, którzy ożywiają się duchem miłości ojczyzny. „Echo de Paris“ sądzi, że zniknięcie z widowni hr. Mirbacha oznacza ciężki cios dla planów niemieckich. „Petit Parisien“ uważa, że zamordowanie hr. Mirbacha najwidoczniej spowodowane jest oburzeniem patriotycznym, wywołanem zbliżającą się napaścią niemiecką.

## Mowa króla angielskiego.

London, 7. VII. (WTB.) Biuro Reutersa donosi: Przyjmując adres i podarek od miasta Londynu z powodu swego srebrnego wesela wygłosił król Jerzy w Guild Hall mowę zaznaczając: W chwili, gdy niezający żądnych skrupułów nieprzyjaciel walczy przeciw bytowi naszego państwa, cieszy mnie wielko-duśny oddźwięk, jaki wezwaniu do obowiązku znalazło w całym państwie. Serdecznie witam szlachetną ofiarność, z jaką bracia z poza morza poświęcili wszystko co najlepsze, mając nadzieję, że razem z krajem macierzystym bronić wolności i prawa. Wyraziwszy potem serdeczne uznanie wojsku, flocie, napowietrznym siłom orężnym, poszukiwaczom min i załogom floty handlowej, które nie pozwoliły zastraszyć się „terorizmem nie znanym dotąd w prowadzeniu walki na morzu“ — mówił dalej król: Stosunki w kraju dają nam również powód do dumy i wdzięczności. Wdzięczni, jak wszystkie warstwy narodu brały na siebie ciężary wojenne i w krytycznych chwilach i wtedy, gdy nieprzyjaciel za pomocą ataków napowietrznych ludność cywilną chciał zastraszyć, okazywały odwagę,

spokój i poszanowanie nad sobą oraz nieugięta stanowczość wtrwania aż do końca w obronie naszej słusznej sprawy.

Wyraziwszy następnie miasto Londynu uznanie za zebranie wielkich sum na dalsze prowadzenie wojny, mówił król o dobrej woli, jaką pracodawcy i pracobiorcy w przemysłowych obwodach ujawnili przy załogowaniu zatargów, aby ważne dla kraju roboty można dalej prowadzić.

Król zakończył mowę słowami: Sprawiam nam radość, że razem z narodem i całym państwem jesteśmy zgodni co do idealów i życzeń, radości i trosk i co do stanowczości celem doprowadzenia do pokoju, który przysiężone pokolenie zachowa od cierpień zgrozy i niedoli, jaką świat znosi od lat czterech. Gdy zbliży się pokój, niechaj wszędzie nad państwem, które w charakterze swoim i przez ciężkie, odbyte doświadczenia, będzie wzmocnione o wspomnieniem i wspólnym wysiłkami oraz ofiarami ściślej spójne.

**Przedłużenie posiedzeń Parlamentu angielskiego.**

London, 8. VII. (WTB.) Izba niższa przyjęła w drugim czytaniu wniosek ustawy przedłużający trwanie obecnego Parlamentu do 30. stycznia 1919 r.

## Komunikaty bułgarskie.

Bułgarskie sprawozdanie z 5. 7.: Na północ od Bitolji w kilku miejscach na wschód od Czerny i po obu brzegach Wardaru po obu stronach ognia działają. W kolanie Czerny zmuszono do lądowania za liniami naszymi latawiec francuski.

Bułgarskie sprawozdanie z 6. 7.: W kolanie Czerny i na zachód od Dobropola po obu stronach krótkie napady ogniowe. Na południe od Gwgheli artylerja nasza wysadziła nieprzyjacielskie składnice amunicji. W dolinie Strumy ożywiona działalność lotnicza ze strony wroga.

## Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 5. 7.: Na rozmaitych terenach wojny nie osobliwego.

**Zmysłone pogłoski.**

Wiedeń, 7. VII. (WTB.) Pisma nazywają rozpowszechnioną z Parwza i Rzymu wiadomość, że w wysokich urzędach komendy armji austro-węgierskiej dokonano zmian, zupełnie bezpodstawną. Wiadomości te puszczają w obieg kół koalicyjne w celu urabiania opinii a rozpowszechnianie ich należy widocznie do manewrów przeciwników naszych, jak to zaznaczył prezes ministrów Seidler, i nie cofają się przed żadnym środkiem, by podkopać gmach monarchji.

**Statak „Vaterland“ w Bourdeaux.**

Genewa, 8. VII. Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.“: Jak się dowiadują pisma parwskie z Bourdeaux, przybył tam z wojskiem amerykańskim największy okręt świata, „Vaterland“, nigdy własność Towarzystwa hambursko-amerykańskiego, zabrany przez amerykański w porcie nowojorskim, po wybuchu wojny. Okręt zaopatrzone w silne siatki stalowe dla ochrony przed łodziami podwodnymi.

**Knowania wśród Burów.**

Pretoria, 6. VII. (WTB.) Gen. Botha wydał za pośrednictwem Biura Reutersa odezwę do narodu południowo-afrykańskiego, wzywając go, by nie pozwolił się sprowadzić z drogi intrygom nieprzyjacielskim. Według oświadczenia Bothy rząd otrzymał doniesienia, z których wynika istnienie ruchu, zmierzającego do gwałtownego obalenia rządu. W ostatnich dniach zaszły wypadki, które spowodowały szybkie i energiczne zarządzanie wojskowe i policyjne, bez których byłyby wybuchły poważne rozruchy i prawdopodobnie byłyby nastąpiły poważne straty w ludziach. Botha wyraził swe zadowolenie, że kierownicy organizacji politycznych i gospodarczych wydali odezwę, w których nawołują do unikania gwałtów.

**Powiększenie armji japońskiej.**

London, 8. VII. (WTB.) Biuro Reutersa donosi: „Times“ dowiaduje się z Tokio pod dniem 1. lipca: Rada marszałków polnych i admirałów przyjęła plan dotyczący spóldziałania armji i floty i zgodziła się zasadniczo na powiększenie armji na 21 korpusów czyli 42 dywizje, czyli 126 pułków.

**Czyn bohaterski pułku krotoszyńskiego.**

(WWPP.) Do świetnego sukcesu naszej ofensywy przy Chemin des Dames z przed miesiąca przyczynił się szczególnie już kilkakrotnie chlubnie wymieniony pułk fizylierów im. von Steimetzla nr. 37, którego garnizonem pokojowym jest Krotoszyń. Dużo ludzi tego pułku pochodzi z tutejszych stron. O zwycięstwie, odważnym postępowaniu 37. pułku przy Chemin des Dames, za co porucznik von Rauenstein został teraz odznaczony orderem Pour le Merite, otrzymaliśmy od pe-

wnego oficera poniżej krótki opis: „Dnia 27. maja z początkiem bitwy blücherowskiej, uderzył 1. batalion pułku fizylierów nr. 37 im. von Steinmetza po przewyżczeniu pasma Chemin des Dames i stoków Mont Chaumont i szybko i głęboko w pozycje nieprzyjacielską, że Francuzi nie zdolali już wysadzić w powietrze maszynowych mostów przez Aisne i Vesle. Przez to było możliwe posunąć się ko za sobą artylerię, miotacze min i wszelką inną broń specjalną i ulokować ją w pierwszej linii razem z szturmującą piechotą. Nawet podczas najsilniejszych walk był pan pomocnik von Ravenstein zawsze w pierwszej linii. Jego świecącemu przykładowi zawdzięczamy, że ostro naprzód idący atak także w następnych dniach stale postępował. W uznaniu jego wysokiej zasługi o zdobycie przejść przez Aisne i Vesle wręczono odważnemu dowódcy order Pour le Merite”.

## Nowy program partji centrowej.

Organ centrowy „Germania” ogłasza w num. 309 odezwę i zasady programowe, uchwalone przez Wydział partji centrowej na Rzeszę niemiecką podczas ostatnich obrad w końcu zeszłego miesiąca.

W odezwie „Do przyjaciół partyjnych” zaznacza „Wydział niemieckiej partji centrowej na Rzeszę”, że po wojnie chodzić będzie o odbudowę całego życia gospodarczego. Wylaniają się stąd trudne zadania dla partji politycznych, w szczególności dla Centrum. Pragnie ono budzić jaknajrozsądniejsze zrozumienie dla wspólnych potrzeb i obowiązków. Partja centrowa chce po wojnie rozbudować to, co osiąga w ciężkich latach walk kościelnopolitycznych w dziedzinie wolności obywatelsko - państwowej; nadto pragnie ubezpieczenia gospodarczego oraz socjalnego podniesienia narodu. Partja centrowa starać się będzie, aby o ile możliwości pracować wspólnie z innymi partjami, lecz zachować swoją samodzielność i swoją zasadniczą odrębność wobec pozostałych partji na prawicy i lewicy. Wierna swoim dawnym hasłom „za prawdę, prawo i wolność”, trzymać się będzie zasad ustanowionych podczas wspólnych obrad „Wydziału niemieckiej partji centrowej na Rzeszę”, który wszystkich przyjaciół partyjnych wzywa do działania i walczenia za te zasady.

Po tej odezwie następuje zestawienie zasad programowych.

Na wstępie zasad postawione jest poszanowanie związkowego charakteru Rzeszy oraz podtrzymanie silnej monarchji i silnego przedstawicielstwa ludowego, wreszcie wolnościowe ukształtowanie konstytucji.

W polityce zewnątrz krajowej chodzi o ubezpieczenie i rozbudowę niemieckiego stanowiska wielokulturowego pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Dalej chodzi o stworzenie niemieckiego obszaru kolonialnego odpowiadającego niemieckim potrzebom gospodarczym. Lud winien być tak wychowany, aby miał lepsze zrozumienie dla spraw zewnętrzno - politycznych. Służbę dyplomatyczną należy zreformować gruntownie. Jako jeden z celów politycznych wysuwa się przeprowadzenie prawa międzynarodowego, opartego na chrześcijańskich zasadach. Niezależność Stolicy Apostolskiej winna być ubezpieczona gwarancjami prawa międzynarodowego. Należy rozbudować międzynarodowe sądownictwo rozjemcze. Morza mają stać się wolne. W końcu dokonać trzeba międzynarodowej ochrony pracy i ubezpieczenia robotników.

W polityce wewnętrznej domaga się partja centrowa dobrego porozumienia między państwem i Kościołem. Żąda wolności dla Kościoła, swobody dla kościelnych związków i towarzystw, w szczególności dla katolickich zakonów i kongregacji. W związku z tem stoi równouprawnienie różnych wyznań na wszystkich polach, zwłaszcza przy rozdzielaniu publicznych urzędów i udzielaniu środków publicznych. Partja centrowa żąda zachowania wzmianowanej szkoły ludowej. Domaga się założenia wolnych, wznaniowych szkół wyższych z zastrzeżeniem przysługującego państwu prawa nadzoru i egzaminów. Pragnie także ochrony dla małżeństw i rodzin i ograniczenia rozwodów.

Dzielnym jednostkom z wszystkich warstw ludowych ma być zapewniiony rozwój swobodny. Nad rodzinami, w których jest dużo dzieci roztoczyć należy energiczną opiekę. Młodzież trzeba ochraniać przed zepsuciem i wywzianiem. Własność prywatna winna być podtrzymana i ma stanowić główną podstawę socjalnego i gospodarczego porządku.

W sprawach finansowych i podatkowych Centrum żąda, aby ciężar podatków został podzielony sprawiedliwie. W rzeczach wojny dotyczących, dąży do odbu-

dowy życia gospodarczego na mocy traktatów pokojowych wznawiających dawne stosunki handlowe a nie dopuszczających do dalszego prowadzenia wojny gospodarczej. Odbudować należy po wojnie poszkodowane gałęzie przemysłu, rzemiosł i handlu z szczególnym uwzględnieniem średniego stanu. Uczestnikowi wojny, gdy znów zajmą się życiem gospodarczym, przysługiwać powinna opieka odpowiednia. Niesumienność w życiu zarobkowym i lichwa wojenna mają być zwalczane.

## Demoralizacja Łódzka.

Łódź, 6. lipca.

Obecna zawierucha wojenna wykołubiła i tak zawsze i bezustannie narażona na wielkomięską demoralizację sfery robotniczej z normalnego biegu życia. Wypadki wojenne, bieda i nędza dopełniły zło — w obecnych czasach powszechnym jest też smutny i zatrważający objaw szerzący się demoralizacji wśród ludu miejskiego, zarówno nie tylko specjalnie Łodzi lecz Warszawy i całego szeregu innych miast.

Już na początku wojny byliśmy świadkami faktów, jak to biedna ludność Łodzi rzuciła się na ploty i parkany, okalające place w mieście i na przedmieściach, by użyć drzewa z parkanów na opał; byliśmy świadkami, jak to biedacy łódzcy kradli drzewo z lasów miejskich. To były pierwsze objawy nieposzanowania cudzej własności.

Robotnicy łódzcy, którzy powędrowali na wieś, spojili się tam z najgorszym przyjęciem. Włościanie nader nieufnym okiem patrzyli na powracających mieszczuchów na łono wsi, którą byli tak bardzo swego czasu gardzili. „Łódzki lud”, jak nazywają na wsi wędrowców łódzkich, w wielu okolicach nie przyjmowano wcale. Oczywiście, że wywoływało takie postępowanie chłopów wielkie rozgoryczenie wśród biedaków łódzkich, którzy zaczęli powoli zajmować się handlem, — wielkie rozgoryczenie i chęć zemsty. Miała też ta zemsta nieraz miejsce: to podpalono dom włościaninowi, to urządzono napad rabunkowy itp., a główną rolę odgrywali tutaj „łódzcy ludzie”. A gdy jeszcze kilku z nich przylapano na gorącym uczynku — stosunki się bardzo zaostriżyły.

Teraz znów na bruku łódzkim są na porządku dziennym kradzieże; stały się one istną plagą mieszkańców. Okradają w biały dzień całe mieszkania i składy. A walka z zlodziejstwem jest bardzo trudna. Gdzie zaś leży przyczyna? — Brak zarobków dostatecznych. Pomimo największych wysiłków władz — zapobiedz kradzieżom nie można jakoś.

A teraz i strona obyczajowości. Iść to dziewcząt wykołubiła nędza dzisiejsza. Szpitale i zakłady poprawcze w liczbie trzech dla „magdalenek” zapelnione są wprost sprzniekami z ulicy upadłymi kobietami. To jawna rozpusta — ale ileż kryje się jeszcze pod korcem?

Tak, demoralizacja ludu naszego w mieście jest wielka. Zagraża ona jednak w wysokim stopniu naszej przyszlności.

Bo czy łatwo będzie zwrócić społeczeństwu upadłego mężczyznę lub kobietę, ludzi wogóle zeszyłych z drogi uczciwości na bezdroża występku? Tacy będą straceni na zawsze.

A wszystkie te wiadomości łódzkie potęgują jeszcze coraz groźniejsze objawy zepsucia, ujawniające się w całym kraju, a szczególnie w Warszawie. Grozę położenia wkła jeszcze zepsucie wśród młodzieży, które jednak u nas, w Łodzi, nie występuje tak jaskrawie, jak naprz. w stolicy.

W każdym razie społeczeństwo polskie w Królestwie chwasty plenić musi, — ale czy wypłeni?

M. Skielarz.

## Polacy w Finlandji.

„Kury. Warsz.” zamieszcza następujący artykuł:

Wojna i wygnanie rozproszyli Polaków po olbrzymich obszarach byłego imperjum rosyjskiego, wymagając licznie kadry przedwojennej emigracji wschodniej. Potworzyły się bijące żywym tętnem placówki życia polskiego nawet tam, gdzie przed wojną na palcach Polaków zliczyć było można. Gromady polskie wszędzie, gdziekolwiek zagnal je przypadek wojenny, potrafiły korzystnie zaprezentować się obcemu otoczeniu, a choć ten i ów, zwłaszcza z półkroń dawniej zasiedlonych na obczyźnie, nie zawsze orientował się, co i jak czynić należy, ogół jednak zdrowo i godnie stwierdził swą przynależność do Polski.

W Finlandji, gdzie przed wojną istniały mikroskopijne kolonijki polskie w Helsingforsie i Wyborgu, w okresie wojny i wygnania

poczem nastąpią czynności prawne celem nadania szeroko zakreślonym zamierzeniom kształtów realnych.

Program działania „Polskiego Instytutu Wydawniczego” istotnie obejmuje cele i zadania o znaczeniu nie tylko handlowym, lecz i to przedewszystkiem, narodowo-kulturalnym. Zamierzony jest mianowicie cykl wydawnictw monumentalnych, a więc: dzieł naszych wieszczów i klasyków, wielkich encyklopedyj, słowników, podręczników akademickich, wydawnictw zbiorowych itd.

Jak widać z powyższych „Polski Instytut Wydawniczy” ma przed sobą pole do pracy nie tylko bardzo rozległe, ale i chlubne, bo do pomnożenia nieśmiertelnego dobytku kultury narodowej prowadzące.

Czeska opera w Galicji. Do „Morawskiej Orlicy” donoszą ze Lwowa, iż cykl czeskich przedstawień w polskim Teatrze miejskim został już z wielkim powodzeniem rozpoczęty w dniu 6. lipca. Przedstawienia czeskie potrwać aż do dnia 20. lipca. Przedstawienia te wywołują znaczne zaciekawienie w artystycznym świecie polskim. Wystawione zostaną wszystkie najbardziej ulubione opery czeskie i słowiańskie komponowane w duchu narodowym. (Sl.)

powstały liczne skupienia polskie, które po wybuchu rewolucji ruchliwie i energicznie zakrzętnęły się nad szerszym zorganizowaniem polskiego życia publicznego w Finlandji. Zywiołowe parcie do wyodrębniania się z armji rosyjskiej przeniknęło i tutaj, i wkrótce we wszystkich prawie większych miastach powstały Związki wojskowych Polaków. Zorganizowało się także społeczeństwo cywilne, a że rozgardzaj i anarchja rewolucyjna wśród ster kierowniczych Rosji rosły z dnia na dzień, życie polskie w Finlandji wiodło się zupełnie w granicach przestrzeganej neutralności z wyrazem jednak i zupełnie naturalnym przechyleniem swych sympatii ku Finlandji. Zainteresowano się sobą wzajemnie.

— Kauris pojął (ładni chłopcy) — słychać było niejednokrotnie, kiedy działo maszerowały nasze zuchy spod Radomia i Lublina ze znaczkami Białego Orła i amarantowo-białymi kokardami na piersiach. A wari byli, naprawdę tego komplementu. Wszystko chłop w chłopa, dragale, co się zowie. Takich właśnie wysyłał do Finlandji zar. aby mogli odpowiednio poskramiać zbuntowanych, jak ongi w 63. roku poskramiali nas istniejące podówczas pułki fińlandzkie.

Zaszyli jednak wypadki, o których się filozofom nie śniło.

Nasz chłop na żołnierce w Finlandji rozumował prosto i po polsku:

— Kiej tam ten nasz Biały Orzeł śmignął ku górze, to może czas, by im ich fiński Złoty Lew także zaryczał!

Dostownie z przemówienia jednego z naszych żołnierzy na wiecu polskim w Wyborgu.

Tak rozumując i w tym kierunku przechylał swoją sympatię, nasz żołnierz przyglądał się krajowi i ludziom, wśród których trwał na obczyźnie, a przyglądał się z korzyścią i pożytkiem. Kraj, gdzie niema analfabety, gdzie w każdej elacie prenumerują pismo codzienne, gdzie czystość i porządek nadzwyczajne, gdzie bije w oczy wzór pracy i wytrwałości — taki kraj i taki lud obserwowal z zaciekawieniem, a wyszywał się, jak mógł, aby wyglądać nie gorzej książkę i gazetę, chętnie brał do ręki, gdy „ambit piastowy” gadał w nim mocno i zobowiązująco.

W tej atmosferze z góry przewidzieć było można, iż praca oświatowa wyda rezultaty. I o to zabrano się do niej. W Wyborgu dla żołnierzy naszych duże zasługi położył chorąży wojsk polskich, p. Bogusławski, oraz dzielnie pracująca nad szczerzeniem wśród ludu zdrowych ideałów i wiedzy ojczystej, bawiąca również w Wyborgu ordynatowa Maurycova hr. Zamoyska. W Helsingforsie słowa uznania za pracę polską należą się publiczności i społecznikowi, p. Bronisławowi Galczyńskiemu. Nie brak było i wielu innych, ci jednak zaszyli się najwydatniej.

A na początku zwłaszcza, gdy rewolucyjniści z fachu dokonywali różnych eksperymentów nad duszą polskiego chłopca, praca wymagała dużej czujności i energii.

Przez jakiś czas objeżdżał Finlandję „odczytowiec” ze specjalną misją. Zaczynał przemówienia po polsku, lecz po chwili, tłumacząc się tem, iż się „zapina”, gdy mówi — na polskim języku — przechodził do bliższej sobie mowy. W Wyborgu, gdy się dobrze „rozpiął” po rosyjsku, dowodził, iż jedyną rzeczą, godną polskiego proletariatu, byłoby... zburzenie kościoła i powieszenie księdza. Mówił z wielkim zapalem, zawodowo i z talentem tumanienia głów ludzkich. A że w Wyborgu jest i kościół i proboszcz, do tego fińlandczyk ks. Karling, bitły znajwca naszego języka i literatury, oddany przyjaciel Polaków, trzeba było wtycznej uwagi i pieczy, by tuman jaki nie zaproszył zapalonych mózgow. Praca jednak oświatowa i współzycie inteligencji z żołnierzem trobily swoje: dziś zburzenia mógłby uleść chyba tylko... „odczytowiec” tego rodzaju.

Coraz wydatniej rozwijające się życie polskich organizacji w Finlandji zaciekawiało miejscową prasę. O Polakach i Polsce pisano coraz częściej. Nasza stuletnia walka o niepodległość, nasza rycerskość, nasza miłość ojczyzny i wolność, przykuły uwagę fińską, rozpały wyobraźnię, podsycały ogień marzenia o ryku Złotego Lwa. Nawiązała się nie serca i duszy. Wyczuło wspólną tęsknotę, wspólny ideał...

— Pstrzestworu!... Orzeł Biały wzlatł — zawolał w pięknym swoim wierszu na cześć wolnej Polski znakomity współczesny poeta fiński Koskenniemi.

Mówiono o Polsce, pisano, miewano odczyty, wydano wspaniały poranek fińsko-polski w Helsingforsie, który się odbył w teatrze narodowym, gdzie nigdy dotychczas tradycyjnemu nie mówiono o nikim obcym. Pianistka polska, zaproszona z Petersburga, Lucyna Bobowka, za Chopina doznała serdecznych i buźliwych owacji. Piękny wiersz Koskenniemi-go wywołał furję oklasków. Poryw był naprawdę szczerzy i pełen entuzjazmu.

Dodajmy do tego, że i przed wojną mieliśmy przyjaciół i popularyzatorów Polski w Finlandji. Dzisiejszy mąż stanu Finlandji profesor Mikkola, świetny znawca języka, historii i literatury polskiej, małżonka jego, jedna z najwybitniejszych powieściopisarek fińskich (pseudonim Talvio), tłumaczka na fiński Siekiewicza i Prusa, Kallima, dyrektor teatru narodowego — wszyscy poprawnie władają polską mową i marzyli tylko o zadziernięciu bliższego węzła i kontaktu. Stało się to w okresie wojny i wygnania. Zalopotał skrzydłami Orzeł Biały, dumnie ziewał grzywe zbudzony również do wolności Złoty Lew. Wolna Finlandja marzy o wielkiej Finlandji, o złączeniu wszystkiej ziemi swojej...

Wracają wygnancy nasi do ojczystych pieleszy, porzucają piękny kraj tryśnaja jezior i białych noczy. Szkołaby jednak było, aby zadziernięty węzeł przyjaźni i sympatii nie zacisnął się mocniej, by w stolicy fińskiej nie było tych prawdziwie polskich rąk, co widać i czuć, jak dla Polski pracować należy. Stara to bowiem znajomość — Gdańsk i Helsingfors (Helsingfors) pamiętają się jeszcze dobrze z czasów Związku Hanzatyckiego.

Remigjusz Kwiatkowski.

## Wiadomości polityczne.

Z rozpraw przeciw legionistom polskim. Marmaros Sziget, 7. VII. (WTB.) Podchorząży Franciszek Gumiński zeznał: Ponieważ w przededniu marszu pojechałem do Czerniewiec po rozkazy od grupy feldmar-

szalka-porucznika Kossaka dla komendy polskiego korpusu posiłkowego i następnego dnia nadeszło doniesienie komendy 2. brygady o ćwiczeniu w nocy z 15. na 16. lipca, sądziłem że rozehodzi się o zmianę garnizonu w związku z ćwiczeniem nocnym. W dniu krytycznym mówił świadek z podporucznikiem Ablewiczem o celu marszu i zaprzeczal tegoż twierdzeniu, że zamierzone jest przejście do Muśnickiego.

Podchorąży Julian Kurowski, który w ostatnim czasie przydzielony był do komendy polskiego korpusu posiłkowego, zeznaje, że podczas obiadu mówiono o przyszłym losie legionistów i że wyrażano o tem rozmaite zdania, m. i. takie, że najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie z Muśnickim. Obiegaly nawet pogłoski, że nastąpi to za cichą zgodą rządu austro-węgierskiego. Przełożony jego, major Garncański opowiadał mu przed aresztowaniem, że brygadier Haller objął komendę i że wszystko idzie do Muśnickiego, poczem przyrzekł majorowi, że go nie opuści. Także oskarżony uważal przejście do Muśnickiego za najodpowiedniejsze, ponieważ korpus posiłkowy po traktacie brzeskim nie mógł dłużej pozostać bezczynnym.

Zasadzenie na śmierć irredenty włoskiego.

Wiedeń, 7. VII. (WTB.) Przed sądem dywizyjnym rozpoczęły się rozprawy przeciw irredencie włoskiej. Tryjesteńczyk Ferruccio Cirillo oskarżony jest o zbrodnię przeciw potęgę wojskowej państwa i zdradę stanu. Uczeń on w połowie grudnia potajemnie do Włoch, wstąpił jako ochotnik do armji włoskiej, walczył pod Podgorą na Karście przeciw Austro-Węgrom i brał udział jako podporucznik w 11 bitwie nad Soczą, podczas której został ujęty. Przewodniczący zwracał oskarżonemu uwagę, że mimo wydanego po straceniu Battistiego w styczniu 1917 rozkazu naczelnego dowództwa włoskiego, mocą którego walczący w armji włoskiej irredenty wycwofani być mają z frontu i użyć jedynie w etapie, na specjalną prośbę czynny był na froncie bojowym. Oskarżyciel podnosił, że okoliczność, iż oskarżony w chwili wstąpienia do armji włoskiej liczył dopiero 18 lat, nie może wykluczyć kary śmierci, ponieważ Cirillo w styczniu 1917, kiedy już miał przeszło 20 lat, sam prosił o to, by mógł pozostać na froncie i od tej pory rozwijał działalność, która mogła dotkliwą wyrządzić szkole potęgę wojskowej naszego państwa. Wniósł on o ukaranie zbrodni przez sąsądzenie oskarżonego; na przewidzianą prawem karę śmierci. Sąd wojenny zasądził Cirilla na śmierć przez powieszenie. Zasądzony oświadczył na pytanie, czy ma zamiar korzystać z środków prawnych: Powiem jedynie, że żałuję popelnionego czynu.

Feliciano da Costa zamianowany upełnomocnionym ministrem portugalskim.

Berno, 7. VII. (WTB.) „Osservatore Romano” podaje do wiadomości: Prezydent portugalski zapytał Stolicę apostolską, czy zgadza się na nominację kapitana Feliciano da Costa upełnomocnionym ministrem i nadzwyczajnym ambasadorem portugalskim przy Watykanie. Papieski sekretarjat państwowy zgodził się na to natychmiast za pośrednictwem przebywającego w Madrycie nuncjusza.

Uwaga Biura Wolfa: Costa jest serdecznym przyjacielem prezydenta; był on ministrem robót publicznych.

## Ze świata.

Uroczystość Husa w Pradze.

Berlin, 8. VII. Do Biura Wolfa donoszą z Wiednia pod datą 6. h. m.: Dzienniki wiedeńskie otrzymują z Pragi wiadomość, że wieczorem dnia 5. h. m., jako w przeddzień uroczystości Husa, odbyły się w starym mieście i przed pomnikiem Husa wielkie manifestacje, które jednak miały przebieg dość spokojny. Policja rozproszyła manifestantów. Pomnik ozdobiony był kwiatami. Na placu trwał ruch ożywiony do późnej nocy.

Śmierć lotników szwedzkich.

Sztokholm, 6. VII. (WTB.) Lotnik marynarki kapitan Krokstedt, który z bar. Cederströmem jako pasażerem przewieźć miał latwiec do Finlandji przez morze, zaginął od dni kilku. Kilka szczątków latawca znaleziono w pobliżu wysp alandzkich. Nie ulega zatem wątpliwości, że lotnicy ulegli nieszczęściu. Cederstroem był pierwszym lotnikiem Szwecji. Krokstedt najwybitniejszym lotnikiem marynarki.

Eksplozja pociągu amunicyjnego.

Gienewa, 8. VII. (WTB.) „Progrès de Lyon” donosi z Bourges: Zeszłej nocy eksplozował pociąg amunicyjny, jadąc na front, na dworcu Monhan le Fuselier. Inwentarz kolejowy doznał ciężkich uszkodzeń. Pociąg opóźniły się znacznie. Na dworcu St. Denis wleciał w powietrze wagon kolejowy wiozący wytwory apteczne. Rany odniosło 10 ludzi. Nie było znacznych szkód w materjałach.

## Nasze sprawy.

— Wystawa książek w Katowicach. Towarzystwo Czytelni Ludowych urządza wystawę książek w Katowicach na salce w „Deutsches Haus” przy Heinelstr. — Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę 14. h. m. o godz. 4. po południu. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających przez cały tydzień od 14.—20. h. m. rano od 10.—1, po południu od 3.—7. Wstęp bezpłatny.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 9. lipca 1918.

Kalendarz Dziej: Weroniki P. Zenona M. Strachota's Cyr.

Jutro: 7 braci śpiących syn. Fel Radzwoja

Wschód słońca	Dziś: 3,49	zachód: 8,20
Jutro:	3,50	8,19
Wschód księżycy	Dziś: 5,8	8,39
Jutro:	6,21	8,1





Dnia 24. czerwca, wskutek postrzału w głowę, zmarł w lazarecie polowym s. p.

# Ryszard Bronisz-Wieniawa

w 34. roku życia.

O czym zawiadamiają

n3334

**malca, brat i rodzina.**

Otoczno - Gajewo, d. 8. 7. 18.



Dnia 8. b. m. o godz. 4. po południu zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, najdroższy nasz syn, brat, siostrzeniec i bratanek s. p.

# Stefan Długolecki

w 25. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11. b. m., o godz. 4. po południu z Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim na cmentarz św. Marcina.

W ciężkim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w piątek, 12. b. m., o godz. 10 w kościele św. Marcina.

Poznań, dnia 9. lipca 1918.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PENSIONAT POLSKI

**"HALINA"**  
w Sopotach.  
**ZOPPOT**

Nordstr. 73. Tel. 202.  
Halina Tomaszewska.

**JEDWABIE**

we wszystkich możliwych kolorach.  
Tafty - Merveilleux  
Duchesse - Crêpe de Chine etc.  
bardzo korzystnie

Próbek nie wysyła  
**MAX COHN Jr.**  
ul. Bismarcka 1. n2749

Przyjmują szycie  
w domu i po za domem, wykonują  
prędko i tanio z544.  
Przybyłowska,  
ul. Strzałowa 7 w podwoziu L. p.

## =NOWE WYDAWNICTWA=

Biblioteka Odbudowy Kraju	
Nr 2. L. Twarocki. Dobre kasy pożyczkowe w Galicji	3.50
Biblioteczka Rzemieślnika:	
Tomik I. Dyr. Br. Gustawicz, Prof. E. Wyrobek. Wiadomości o metalach z 23 rycinami w tekście	3.00
Tomik II. Wł. Gustawicz. Słusarz, z 167 rycinami w tekście	3.—
Tomik III. M. Sroczewski. Murarz, z 84 rycinami w tekście	3.—
Tomik IV. R. Gustawicz i M. Sroczewski. Cieśla, z 201 rycinami w tekście	3.00
Tomik V. R. Gustawicz i M. Sroczewski. Malarz (Pokosnik - Lakiernik), z 26 rycinami w tekście	3.—
Bizan S. Podręcznik korespondencji handlowej	3.—
Cholmowski A. L'esprit de l'histoire de la Pologne	3.60
- Geist der Geschichte Polens	2.20
Freitag G. Karte von Europa, Ausgabe 1918 mit den neuen Staaten im Osten. 1 : 7 500 000.	2.90
Heller Frank. Przygody Filina Collin. Powieść z szwedzkiego. Przełożył Stan. Rosowski	7.—
Kalamajski St., Podtek procederowy	—30
Komarzewski L. Historia Literatury Polskiej wieku XIX. do roku 1830. (z wypisami), Część II. od wstąpienia A. Mickiewicza do roku 1830. 660. w oprawie	7.50
Królowa Korony Polskiej. Opowiadania o Naisw. Pannie. Część I. Opracowała autorka „Mateno Jezusa“	1.50
Kubik Dr. Wł. Warzywno onrodz na działkach, z 10 rycinami	1.50
Kutrzeba St., Historia Rolnictwa Polski w zarysie. Tom I. Korona. Wydanie czwarte.	12.—
Mars J. Pieniężna polityka państwowa. Pojęcie banku, pieniężny rynek, waluta, banki, z edla. skutki wojny światowej, wnioski porównawcze	6.—
Maternowski K. Tablice do obliczenia miąższości drzewa według miary metrycznej.	5.—
Pamiętnik jubileuszowy Towarzystwa Przemysłowego w Brodnicy 1891-1916.	1.50
Prusa Bolesława Pisma:	
Tom IV. VI. Łalka. Powieść w trzech tomach	21.60
Reymont Wł. St., Z ziemi żyz i krwi... Opowiadanie z ziemi chełmskiej na tle prawdziwego zdarzenia. Wydanie II	—50
Röhrenscheff St., 12 miesięcy w pasieczni, z 73 rycinami i barwną tablicą, w oprawie	7.80
Scheffs M., Z historii Kujaw i Inowrocławia	1.50
Sierozewski W., Ucieczka. (Powieść.) Wydanie trzecie	12.80

Katalogi obszernie bezpłatnie. — Na życzenie krótkoformowe posyłki przeglądowe, zresztą tylko za zaliczka lub poprzednim nadesłaniem należności. Poczt. konto czekowe: Wrocław 14522.  
**M. NIEMIERKIEWICZ. KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT.**  
Poznań, pl. Wilhelmowski 3. Telefon 2448. n 3924

### PRACA

**Biegła** z544  
dyrektryza stroju

z długoletnią praktyką potrzeba od 1. 9. 18. Zgłosz. z podaniem pensji i kopiami świadectw przysłać

**Zofia Bartkowska**  
Nakło-Nakel.

**Panienska,**

szuka na maszynie biegła w piśmie i słowie polskim, możliwie francuskim, niemieckim, potrzebna Złożenia z życiorysem i podaniem pensji do n 3325

**Ceres, fabr. maszyn A. G.**  
Lignica (Lignitz)

Poszukuje od 1. lub 15. 8.  
**Strojarki**

która samodzielnie pracować musi. Posiada stałą. Zgłosz. przez 7 dni. fotogr. i podaniem pensji przy wolnym stole. z544  
**A. Górski, Głodziej**  
Graudenz Marienwerderstr. 25

### Wystawa Obrazów

Dywany Pomosty Antyki perskie. wszelk. rodzaju.

Wazy - Puchery - Zegary - Hafty  
Obrusy - Kilimy. n3151

**PASY SŁUCKIE.**

Sprzedat. - Zakup. - Pośrednictwo.

**K. Andrzejewski** Wysoki parter  
Berlińska 20.

O zwiedzenie wystawy udaram.

### Antykwarjat Dzieł Sztuki

Poznań. św. Marcin 69.

poleca:

- Różne garnitury stylowych mebli — meble okazjne
- Liczne piękne zegary
- Cenne okazy dawnego malarstwa
- Oryginały Piotra Michałowskiego
- Obfite zbiory porcelany, fajansów
- Stare cenne srebra i liczne okazy starej broni. n276

Be z poświadczenia i za poświadczeniem

## OLEJE, SMARY I TŁUSZCZE

do wsz. maszyn i konserwowania skóry.

**Proszek do prania** burzący się.

**Eupolina** — środek do prania burzący nieszkodliwy bielinie.

**Mączka** do masek i kołnierzyków — zw. „Steifglanz“, nadająca bielinie piękny połysk i sztywność.

**Pokosty i terpentyna** zast.

**Klej malarzski** zast. do wiewa. prań.

**Kleje biurowe** w rozmaitych gatunkach.

**Oleje motorowe i cylindrowe** — także

**Ekstrakty** zast., do czyszczenia i smarow. maszyn, i do wiercenia metal. części.

**Wazelina** do konserwowania skóry.

**Smarowidło do wozów.**

**Srodek** do impregn. drzewa zast. Karbolinum

**Olej rzepakowy i politura** zast. do podłogi i licolem.

**Dextryna Klejster** dla malarzy, tapicerów i introligatorów, alkal. i pola i klej t. zw. „Bodenkleber“. n3077

**FR. PRAWNICZAK**  
Poznań, ul. Teatralna 5. Telef. 1067.

## Pasy Słuckie

- pas szlachecki z 18. wieku za czasów Augusta III wchodnie motwy w 4 kolorach — z pracowni **Jana Madzarskiego** ze Słucka
- pas szlachecki z epoki Stanisława Augusta, polskie motwy — pochodzenia ze słynnej pracowni w **Kobyłce pod Warszawą**
- pas szlachecki z epoki Stanisł. Augusta pochodzący z fabryki Paschalisa Jakubowicza

poleca n2900

prosząc o łaskawe zwiedzenie zbiorów mych

**K. Andrzejewski**

Berlińska 20. Wysoki parter.

## Poszukujemy zaraz do działu kontokorentowego siły pomocniczej

możliwie obezn. z księzkowością bankową

**Bank Kratochwill & Pernaczyński**  
plac Wilhelmowski 18. n3333

Poszukuję zaraz n 3262

## urzednika gosp.

na majątek 1000 mg. pod ogólną dyspozycję administratora. Szan. rezydentów proszę do zgłoszeń dołączyć odpis świadectw i pod. swych prelekcji  
**A. Laskowski, Biernatki — Kurnik.**

## Lekarz praktyczny

poszukuje zastępcy, także kandydata medycyny w ostatnich semestrach na 3-4 tygodni w końcu lipca, sierpnia lub września. Łaski zgłoszenia pod lit. n 3803 do eksp. Kurjera Poznańskiego.

## Młodszego ekspedjenta

z branży maszyn lub żelaza wolnego od wojskowości, poszukuje  
**St. Malinowski, Śrem, Fabryka maszyn.**  
TELEFON nr. 17. n3804

### Gimnazjasta

któryby udzielał lekcji 7 letni. chłopcu wzmian za obiały lub towarzysza zechce podać ofertę do eksp. Kurjera Pozn. pod z 5508

### Panna

lat 21. posiadająca 45-60 tys. mk. majątku, poszukuje dla braku znajomości panów na tej drodze

**meza.**

Panowie, tylko inteligentni, z odpowiednim majątkiem i stanowiskiem z-ohaj swe oferty wraz z dołącz. fotogr. złożyć do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5493

### Ucznia

z odpowiednim wykształceniem

**wolontariusza**

poszukuje zaraz n 3332  
**W. Sredzinski, Centr. Drogerja Żnin**

### Urzednik gosp.

żonaty, dziełby w swoim zawodzie, wolny od wojskowości, poszukuje od 1. października  
**nika r. b. — miejsca.**  
Zgłosz. do eksped. Kurj. Pozn. pod lit. z 5463.

Z powodu śmierci mego męża potrzebny zaraz na wieś

**RYMARZ.**

Jędrzejewska, z 5450  
Wilatowen Kra. Mogilno.

### KUPNA

szuka się zaraz kupna

**folwarku**

200 do 300 morgów przy zaliczce 25 tys. mk. Łask. oferty upr. się do eksp. Kurj. Pozn. pod z 5502.

### OŻENKI

#### Panienska

młoda, wesola, muzykalna, z majątkiem, szuka dla braku znajomości panów, na tej drodze korespondencji z młodym, inteligentnym, meżem  
**wyjścia za mąż.**  
celem  
Zgłosz. z dołącz. fotogr. uprasza się do eksp. Kori. pod lit. z 5484.

#### Kawaler, lat 30, z zawodu

inżenier-bławatnik, posiadający 30 tysięcy mk. gotówki, poszukuje dla braku znajomości panów na tej drodze

#### towarzyski

**życia.**

Panowie, w stosownym wieku i z odpowiednim majątkiem, zechcą nadesłać zgłosz. z dołącz. fotogr. do eksp. Kurjera Pozn. pod z 5440. Zaoznaczenie może nastąpić u wód.

Brata mego, agronoma, lat 30, z dobrej rodziny i bardzo przystojnego, posiadającego bardzo ładną posiadłość ziemską, pragnę zapoznać z odpowiednią panią w celu  
**późniejszego ożenku.** Pani do lat 26, z wykształceniem, zechcą się zgodzić z całym zaufaniem do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5419. Anonimów nie uwzględniam, gdyż rzecz traktuję się poważnie i na serio. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Pośrednictwo krewnych mile widziane.

Jest zaraz do rozparcelowania lub sprzedania  
**200 mg. ziemi pszennej**  
**bardzo urodzajnej**

tuż pod Przementem (powiat śmiecielski). Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5481.

## Majątek rycerski

w powiecie wabrzkim, z przeszło 1000 morgów pszennej ziemi pod bardzo korzystnymi warunkami, z uregulowanymi hipotekami, z dobremi budynkami z niekompletnym żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena 800 mk. za morg. Zaliczka 250-350 000 marek. Zgłoszenia przyjmuje

**J. Kaźmierczak, Briesen.** z5485

## Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8. lipca.

Za stołem rządowym wicekanclerz Payer. Na porządku dziennym sprawa przedłużenia okresu prawodawczego Parlamentu.

Posel Scheidemann: Przedłużenie okresu prawodawczego o rok uważamy za niepożądane. Wolelibyśmy nowe wybory. Są one wszakże niemożliwe.

Rad. soc. Albrecht: Wybory w obecnych stosunkach są niemożliwe, gdyż władze mieszają się do wszytkiego i fałszują wolę narodu. Przedłożona ustawa sprzeciwia się konstytucji.

Ustawa o przedłużeniu okresu prawodawczego zostaje przyjęta ostatecznie we wszystkich trzech czytaniach.

Następuje sprawa reformy wyborów do Parlamentu. Przedłożona w drugim czytaniu ustawa zwiększa liczbę mandatów do Parlamentu w okręgach wyborczych Berlina na 10, w Teltowie na 7, Hamburgu na 5, Bochum i Lipsku na 4, w Kolonii, Wrocławiu, Duisburgu, Dortmundzie, Essen i Niederbarmin, Monachium i Dreźnie na 3, w wielu innych miastach na 2.

Ustawa przewiduje dla okręgów wielkomiejskich wybory proporcjonalne.

Posel Landsberg (soc.) domaga się prawa wyborczego dla kobiet i stawia wniosek o zaprowadzenie ogólne wyborów proporcjonalnych. Po przemówieniu centrowca Bella, konserwatysty Westarpa i wicekanclerza Payera, zabral głos poseł Dr. Herzfeld (rad. soc.) i stwierdza że projekt ustawy zastrzega jeszcze bardziej nierówność prawa wyborczego, wobec czego należy ją odrzucić. Następnie zabiera głos

poseł Laszewski:

M. P. Mysł przewodnił projektu, żeby zapewnić mniejszościom politycznym przez wybory proporcjonalne wpływ na ustawodawstwo i posłuch publiczny, znajduje w Kole Polskim najzupełniejsze zrozumienie. Jednakże sądzę, że wybory takie musiałby być wszędzie zaprowadzone w ten sposób, a nie być ograniczone, jak się tego wymaga, dla kilkunastu okręgów, skoro by miały na sobie nosić piętno sprawiedliwości.

Jak niesprawiedliwym staje się środkiem system proporcjonalny, jeżeli się go terytorjalnie ogranicza, wykazują niedawne rozprawy w Sejmie pruskim, gdzie i rząd i stronnictwa przynależały, że zaproponowany dla ziem polskich system wyborczy, ma być najwłaściwszym prawem wyjątkowym przeciw Polakom.

M. P. Zwalczyliśmy dotąd wszelkie prawa wyjątkowe i każde traktowanie nierówne ludności w skadnicach jej politycznych albo narodowych. Tej zasadzie pozostaniemy wierni i nadal. Ponieważ projektowane prawo zaprowadza podwójny system wyborczy, wedle chwilowych tylko potrzeb niemieckich, i w rezultacie nierówno traktuje całość wyborców, dla tego nie możemy się do niego przekonać i głosować będziemy przeciwko niemu.

Po przemówieniu posła Laszewskiego zabral głos jeszcze raz poseł Hoff z Partii Ludowej i hrabia Westarp oraz wicekanclerz Payer, poczem Izba przystąpiła do głosowania. Wniosek socjalistyczny zostaje przeciwko głosom Polaków i obu frakcji socjalistycznych, wniosek konserwatystów przeciwko głosom prawicy odrzucony, a 5 pierwszych paragrafów ustawy przyjęto przeciwko głosom konserw., części frakcji niemieckiej i rad. soc.

Następuje omówienie paragrafu 5a o automatycznym zwiększeniu się liczby mandatów w wielkich obwodach wyborczych mających przeszło 200 000 ludności. Paragraf ten przyjęto w imiennym głosowaniu 158 głosami przeciwko 130.

Trzecie czytanie reformy odłożono do następnego posiedzenia.

Parlament przyjął jeszcze do wiadomości sprawozdanie komisji głównej o ulepszeniu organizacji i wyoszaenia urzędników armji i marynarki, poczem obrady zamknięto.

Na porządku obrad posiedzenia wtorkowego: 2. czytanie przedłożeń podatkowych.

## Jubileusz nestora sławistyki.

Cały literacki i naukowy świat słowiański obchodzi w dniu 8. lipca jubileusz 80 urodzin prof. Dr. Vatroslava Jagića, jednego z najwybitniejszych sławistów ostatnich czasów. Dzień ten stał się jednocześnie świętem kulturalnym Słowian południowych, dla których uczony chorwacki tyle był zrobił pod względem propagacyjnym. Z pochodzenia Chorwat, nigdy nie ograniczał się Jagić w swych studiach zawodowych ani w swych wysoko nawięzanych do granicy cenionych pracach literackich tylko do jednego szerepu chorwackiego, lecz poświęcał się szczerze i bezstronnie sprawom oświatowym wszystkich Słowian południowych i Słowian wogóle. Na tem polu należał on od lat do najbardziej wszechstronnych badaczy i uczonych w Słowiańszczyźnie. Szowinizmu narodowościowego nigdy nie znał, zaś wszelki separatyzm chorwacki był mu zawsze wstrętnym. Nawet w czasach, kiedy wzajemny antagonizm narodowy między Serbami a Chorwatami z jednej strony, a Chorwatami i Słowianami z drugiej strony wzmagal się, Jagić był zawsze pośrednikiem, który umiał zachować zimną krew i bezstronność prawdziwego uczonego.

## Echo rzekomych „pogromów żydowskich“ w Parlamencie niemieckim.

Berlin, 8. lipca.

Znani z nieprzyjaznego dla Polaków sposobienia posłowie socjalistyczni Cohena (nie należy mylić z rad. socj. Oskarem Cohnem) i Noske wystosowali do kanclerza następujące małe zapytanie:

„Według wiarogodnych wiadomości w Warszawie i Łodzi na początku tego miesiąca rzekłoby zostały odczytane niedwuznacznie wywołujące ludność do urządzania pogromów żydowskich. Odezwy te między innymi powiadają: „Bandy żydowskie oszabiją Polaków. Przez ręce żydowskie władze okupacyjne biorą, co chcą. By zatrząść ślady tej nieszczytnej roboty żydzi sięja niezgodę, wznęcają spory w naszych szeregach i przygotowują walkę braterską... Trzeba tę zgraję wycięć. Żydom trzeba dać nauczkę. Niech wiedzą, że kara ich nie minie. Polacy, dalej do walki! Bronicie kraju swego Polacy.“ Podburzające te odezwy przez 3 dni widniały po wszystkich ulicach obu tych miast, zanim zostały usunięte, aczkolwiek w innych wypadkach policja w okamgnieniu usuwa niepożądane odezwy.

Gazetem żydowskim w Polsce nie wolno było ani słówkiem wspomnieć o tych odezwach pogromowych. Natomiast wychodzący w Łodzi „Nowy Kurjer Łódzki“ mógł nie tylko odezwy te przedrukować, ale dodać do nich jeszcze uwagę:

„Treść tych odezwy odpowiada zupełnie nastrojom szerokiemi polskimi“.

Co zamierza kanclerz uczynić, aby pod okiem niemieckich władz okupacyjnych nie używano środków politycznych, zagrażających wewnętrznej pokojowi w Polsce, przypominających metody dawnego skurumpowanego systemu carskiego?

Czy kanclerz jest gotów także w interesie Polski użyć swego wielkiego wpływu na rząd polski, aby w przyszłości energicznie wstąpił przeciwko sprawcom odezwy pogromowych i niegdy nie zaniedbwał, aby uniemożliwić lub powstrzymać takich sromotnych wypadków?”

Tyle zapytanie niemieckich żydów socjalistów. O ile wiadomo, dotąd żadnemu żydowi w Królestwie włos nie spadł z głowy. Lament panów Cohena i Noskiego jest więc zupełnie zbędny. Lepiej by było, gdyby wysilił oni swój wpływ, aby wśród wschodniowłochów swych Królestwa wycięć paskarstwo i lichwę, która stanowi formalną klęskę dla kraju i budzi zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności.

## Mowa ks. posła Pospiecha

wygodzona w Parlamencie dn. 6. lipca.

M. P. Na końcu czwartego roku wojennego, kiedy trudności wyżywienia osiągnęły stopień, jak jeszcze nigdy podczas całej wojny, oplaci się rzucić okiem wstecz, aby widzieć, jakie okresy przechodziliśmy w dziedzinie wyżywienia i jak podczas całej wojny systematycznie trzymano lud w niejasności co do trudności żywnościowych. Gdy Anglja odcięła Niemcy od morza, i zapowiedziała Niemcom wojnę wygłodzenia, zabrzmiało w tysiącach warjacji: Anglja nie może nas wygłodzić. Słowem, piśmie i obrazem usiłowano przedstawić ludowi niezmierną siłę produkcyjną Niemiec i dowieść niemożliwości wygłodzenia Niemiec przez Anglję. Agitatorzy jeździli po kraju, codziennie trąbili to w świat gazet. Do tego dołączył się chór pism humorystycznych, które po większej części w sposób mało znaczący drwiły z piennej nadziei Anglji wygłodzenia Niemiec. Gospodarowano z pełnego w sposób, jakoby za soby żywnościowe Niemiec były niewyczerpane. Wprawdzie liczone się wtedy z krótkim trwaniem wojny i dla tego uważano za słusne wmawiać w naród, że Anglja nie może wygłodzić Niemiec. Stało się jednak inaczej. Wojna się nie skończyła, trzeba było się liczyć z długim trwaniem. Zaczęło brakować środków żywnościowych, widmo głodu przybrało uchwytne formy. Zbawienie w tej biedzie widziano w ustanowieniu Wojennego Urzędu Żywnościowego z dyktatorem na czele. Ustanowiono Żywnościowy Urząd Wojenny, dyktator stanął na czele. Wprawdzie nie mógł Wojenny Urząd

Jagić urodził się dnia 8., nie jak w niektórych encyklopedjach niemieckich napisano, 6. lipca 1838. roku we Varaždynie. Już jako student utrzymywał blizkie stosunki osobiste i literackie z głównymi ówczesnymi przedstawicielami sławistyki, jako to Miklosiczem, Danićicem i Vukiem Karadzićem. Pracował skromnie, ale systematycznie w dziedzinie sławistyki, która dzięki jego gruntownym pracom oświeconą została w różnych dawniej sprzecznych sprawach. Zasługi Jagića na tem polu są niemałe. Był on czynny nie tylko jako nauczyciel szkół wyższych, ale i jako ruchliwy organizator ruchu słowiańskiego i zrzępcy redaktor pism zawodowych. Szczególną rolę miał też tam, gdzie chodziło o wzbudzenie w uczonym świecie zagranicznym głębszego zainteresowania się bieżącymi sprawaami słowiańskimi. Uzyskał w czasie stosunkowo krótkim znaczenie światowe, z czego umiał zawsze skorzystać, nie dla osobistej kariery, ale dla dobra sprawy. Z wszytkimi prawie największymi filologami europejskimi utrzymywał i dotąd utrzymuje, o ile na to pozwala jego podeszły wiek i obecna wojna, żywe stosunki korespondencyjne i osobiste. I pod tym względem zasłużył się sławistyce nie mniej, niż za pomocą drukowanych publikacji czysto zawodowych.

W r. 1864 założył Jagić wraz z Raczkiem

Żywnościowy dać ludności więcej środków żywnościowych, gdyż z ustanowieniem Urzędu Żywnościowego nie wynaleziono równo cześnie sztuki, jak z próżnego nalewać. I choć ciał Urząd Wojenny ludowi nie dał kamieni zamiast chleba, to dał mu zamiast chleba nie zmierną ilość rozporządzeń. A im bardziej się środki żywnościowe zmniejszały, tem liczniejszymi stawały się rozporządzenia. Rozporządzeń tych jest tak wiele, że jest wzrost niemożliwym rozpoznać się w nich, że zwykły śmiertelnik nie jest w stanie wiedzieć, kiedy i czy jakie rozporządzenie przekracza. Gdy jakiegoś środka żywnościowego zaczęło braknąć oddano go natychmiast publicznej gospodarce. Stworzono towarzystwo wojenne, które się miało opiekować odnośnym środkiem żywnościowym. Spełniły to urzędy wojenne tak gruntownie, że towar znikł z ócz i rak publiczności, a jeżeli gdzieś jeszcze pozostał, osiągnął cenę, o jakich nigdy nie marzono. Świadomi opowiadają, że przez winę towarzystw wojennych zniszczały niezmiernie ilości drożocennych środków żywnościowych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w kraju, który jest od wszytkich stron odcięty i który w czasach pokojowych za setki milionów marek rok rocznie sprowadzał środki żywnościowe z zagranicy, ludność nie może być dostatecznie wyżywiona i że musi nastąpić brak środków żywnościowych. Ale te rzecz zrozumiałą za mało wpażano w lud. Karmiono ludność nadziejami, które nigdy nie mogły się spełnić. Chciano jedne dziure załatwić drugą. Wyrzyna no wieksza, aby załatwić mniejszą. Uzupelniano środki żywnościowe, mąkę uzupełniano ziemniakami, ale także słomą i trocinami. Przyniesłem tu próbę maki i złożyłem na stole. Proszę sobie tę mąkę obejrzyć. Uważać trzeba poproszę za cud, że mimo takiego chleba nie wybuchło jeszcze więcej chorób, że śmiertelność nie jest tak wielka. Wprawdzie nigdy się nie dowiemy ścisłych cyfr śmiertelności. Chciano dać ludowi mięso i wymordowano bydło. Spustoszone stada bydła, odebrano rolnikowi zboże i nie dano mu paszy, a jednak żądano od niego, ażeby oddawał mleko i masło w takiej ilości, w jakiej dostarczyć nie mógł.

Jeden nierozum postępował za drugim. Rozgoryczenie ludności wzrasta z dnia na dzień. Lud cierpi głód, niema maki, nie ma ziemniaków i jesteśmy już tak daleko, że nie tylko robotnik i mieszczanin nie ma co jeść, ale także wieś, mały rolnik jest bez maki i ziemniaków. W zeszłym tygodniu spotkałem się na dworcu w Rvbniku z robotnikiem z górnośląskiego obwodu przemysłowego, który był wyjechał na wieś w powiecie rvbnickim, aby tam u znajomych coś wyzłebrać. Wrócił z próżnymi rękami, bo rolnicy sami już nie mają. Przed dwoma laty powiedział mi pewien stary robotnik: Będzie koniec z nami, jeżeli wieś, rolnik nie będzie miał co jeść. Taki stan obecnie nastąpił. Byłem w moim okręgu wyborczym i widziałem, że mały rolnik nie ma maki, nie ma kartofli ani też bydła. Ogólna bieda staje się coraz większą, gdy rodzice nie wiedzą co dzieciom mają dać jeść, gdy robotnik, jak właśnie teraz górniczy na G. Śląsku z powodu głodu chwytają się strajku.

Zjemy w stanie przejściowym między starymi a nowymi żniwami. W innych czasach udawało się rządowi przewyczerzyć trudności wyżywienia, lecz w tym roku musiał runąć ten system zatajania, jeżeli jakieś nadzwyczajne zajście nie przyszło rządowi z pomocą. A zbawienie to zajście widziano w ukraińskim traktacie pokojowym. Spodziewano się wydatka z Ukrainy niezmiernie ilości żywności, i dla tego chciano zawrzeć pokój z Ukrainą za każdą cenę. Jakie nadzieje przywiązano do tego pokoju? Sekretarz stanu Kühlmann powiedział tu 20. lutego: Oprócz politycznych pobudek wywierały przy decyzji o zawarciu tego traktatu przekonania, że w Ukrainie jeszcze teraz po tak długiej wojnie znajdują się znaczne zapasy zboża chlebowego i paszy, które będzie mogła oddać. W ten sam sposób odezwał się 22. lutego poseł ks. Schoenaich Carolath, jako referent komisji, która ten traktat rozpatrywała. Tak. M. P. przyszło zboże rzekomo z Ukrainy, lecz nie było to zboże ukraińskie, lecz zboże wywiezione z Polski. Odebrano do reszty zboże rolnikom polskim, naładowano je do wagonów na stacjach w Królestwie Polskiem a na wagonach przyklepiono listy deklaracyjne jakoby wagony zostały wysłane z Kijowa lub innych dworców ukraińskich. Przywieziono także bydło rzekomo z Ukrainy, ale to bydło pochodziło również z Polski. Woty te przybyły i dziwiły się, że w Niemczech znajduje

się tyle wołów, które uwierzyły, iż przybyły pochodzą z Ukrainy. (Wesołość.)

Ilość rozporządzeń Urzędu Wojennego i niemożliwość wykonania ich spowodowały, że bodaj znajdzie się człowiek, który w domie czy nie świadomie żadnego rozporządzenia nie przekroczył. Zdaje się, jakoby Wojenny Urząd Żywnościowy sam przez udzielenie tak szczupłej ilości żywności, z której normalny człowiek żyć nie może, chciał ludność posunąć na drogę przekraczania praw. Ze urząd wojenny jest przekonany o tem, iż człowiek z wydziałonej dawki żyć nie może, dowodzi przydziałem znaczków dodatkowych ciężko pracującym i wydawanie mięsa bez znaczków posłom do Parlamentu. (Wesołość.) Handel paskarski kwitnie. Niemsumienni ludzie skupują drogą paskarstwa środki żywnościowe i sprzedają je po cenach nadmiernych. Powitać dlatego trzeba, że rząd zwalcza wszelkimi środkami taki handel. Niestety chwytą się przy tem środków, które są naczyni i potępienia godne. Środków, którychby nikt nie używał, kto dba o przyzwoitość i moralność. Z wielu wypadków chce tu publicznie poruszyć tylko wypadek inowrocławski, który poruszył już kolega frakejny, ks. Kurzawski. (Tutaj przycyna ks. Pospiech znane już z przemówienia ks. Kurzawskiego w komisji wypadku.) M. P. Władza, która się ucieka do takich środków, wydała sama go siebie wyrok śmierci. Wojna zniszczyła stan średni rzemieślniczy i kupiecki. Teraz rujnuje się średni stan chłopski. Nie chce tutaj powtarzać, co pod tym względem powiedziałem w komisji, ale muszę tutaj jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko bezwzględnej odbieraniu bydła naszym rolnikom. Pewien przedstawiciel rządu przynależał przy sposobności, że na wschodzie odbiera się polskim wielkim i małym gospodarzom więcej bydła, niż niemieckim rolnikom. Muszę dalej protestować przeciwko swawoli komisjonerów wobec których mały rolnik jest bezbronny. W krótkich słowach chciałbym tu jeszcze poruszyć stosunki żywnościowe w górnośląskim obwodzie przemysłowym. Nigdzie stosunki w dziedzinie żywności nie są tak optakane, jak właśnie na G. Śląsku. Na G. Śląsku dowiedli urzędnicy w jaskraw sposób swojej niezdolności. Nie są w stanie przeprowadzić jak się należy organizacji tak, że robotnik i konsument na G. Śl. nie otrzymuje nawet tej małej ilości, jaka ma być przypada. Urzędnicy dopuszczają się tam największych niesprawiedliwości wobec polskiej pracującej ludności. Mleka robotnik nie otrzymuje albo bardzo mało. Ale obwód dominjalny na G. Śląsku dostarczają obfite ilości mleka i masła swym urzędnikom. W niektórych gminach od tygodni nie ma maki. W niektórych gminach odbierano robotnikom kartę na mąkę na 3 funty, a dawano mu tylko za to 1 funt maki. Z innej gminy donoszą mi, że przy podziale cukru nie postępowano według przepisów. Przełożony gminy rozdzielał cukier według swego upodobania. Kartofli nie ma, w jesieni nie sprzedano robotnikom ziemniaków tyle, aby mógł się przezwyciężyć przez całą zimę, nagromadzone je na hutach i kopalniach, i znowu jak po inne lata, tysiące centnarów zgnilo. W zeszłym tygodniu zabrano z dwóch wagonów kartofli w Zabru tylko dwa wozy zdrowych kartofli. Płaca jest tak niska, jakiej niema w innych częściach Rzeczy. I nie dziw, że robotnik z głodu zastrejkował. A jak się tu zachowała władza? Przedewszystkiem ta we wojnie wszechmogąca władza wojskowa? Co uczyniła, aby zapobiedz strajkowi i zapewnić ludowi wyżywienie? Zmilitaryzowała kopalnie i myślna, że tem rozwiązała sprawę wyżywienia na G. Śląsku. Pokazuje się także tu, że wrocławska generalna komenda jak na polu politycznym, i narodowym stanęła po stronie pracodawcy. (Tu marszałek przerywa posłowi i nie pozwala na ten temat dalej mówić.) Lud potrzebuje chleba, chleba tego jednak może dać tylko pokój, lecz tylko taki który jest sprawiedliwy i nie gwałci żadnego narodu. Pokój na wschodzie jest pokojem gwałtu i dla tego nie przyniósł pożądanego chleba.

## Z Królestwa.

Żądania Niemców w Królestwie. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: „Deutsche Post“, organ Związku niemieckiego w Królestwie omawia doniesienie general - gubernatorstwa z powodu otwarcia Rady Stanu, co do przyszłych wyborów dla Sejmu polskiego wyraża na-

wą działalność na wszechnicy wiedeńskiej, gdzie stał się następcą samego Miklosića. Tam prowadzi w dalszym ciągu swe studia nad starszą literaturą cerkiewno-słowiańską i z dziedziny ludowych piśmiennictw północnosłowiańskich: polskiego, rosyjskiego i czeskiego, wydaje niektóre ważniejsze druki starszysławiańskie i ogłasza głównie znakomite dzieło „Zur Entstehungsgeschichte der altkirchlich-slawischen Sprache“. Jednocześnie zajmuje się już też młodszymi okresami literatur słowiańskich, jak o tem świadczy jego dłuższa, gruntowna praca o Puszkinie i Mickiewiczu w literaturze Słowian północnych oraz o wpływie obu tych poetów wschodnio-słowiańskich na piśmiennictwo chorwackie, słowiańskie i serbskie. Dla wydawnictwa „Kultur der Gegenwart“ napisał znakomitą pracę „Die slawischen Sprachen“, zaś obecnie przejął redakcję projektowanej na wielką skalę „Encyklopedji słowiańskiej filologii“, której pierwszy tom wyszedł już w r. 1911, lecz dalsze tomy wyjdą prawdopodobnie dopiero po wojnie.

Jagić w dzień swych 80 urodzin stoi przed nami jako prawdziwy nestor sławistyki, dla której położył większe zasługi niż którykolwiek inny działacz na tem polu. Także my Polacy sympatycznie odnosimy się do osobistej literackiej działalności tego wielkiego syna Jugosławiji.

Z r. 1886 rozpoczyna już Jagić swoją ne-

